GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE.

CZWARTEK

10 MAJA 1917 R.

NR. 110. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi **8 hal.**, W POLSCE (Okup. Austr.) **10 hal.**, W POLSCE (Okup. niemiec.) **8 fen.**

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·40, kwartalnie K 12·80, półrocznie K 24·50, rocznie K 47·—, (bez odnosz. mies. K 3·80, kwart. K 11·—, półrocz. K 21·— rocznie K 40·—) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·40, kwart. K 12·80, półrocz. K 24·50, rocz. K 47·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya Niemiecka) i zagranicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa. **Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.**

REDAKCYA I DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. TOMASZA 35, ADMINISTRACYA UL. ŚW. KRZYZA 11. Telefon Redakcyi Nr. 190, — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9. (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

CENY OGŁOSZEN

Zwyczajne (za wiersz petit. lub jego miejsce)	K —·20
„ układ tabelaryczny	„ —·40
Nadesłane	„ 1·—
Nekrologi	„ 1·—
Komunikaty (po kronice)	„ 2·—
Paski (2 i 3 stronica)	„ 20·—
1/2 Paski poprzeczne	„ 8·—
Załączniki, prospekty itp. dla prenumeratorów miejsc. za 100 egzeml.	„ 1·—
dla prenum. zamiejsc. „ „	„ 2·—

Koresp. rozdzielonych 24 słów K 5, następne 10 słów K 1·50, powtórzenie od K 3.

Rusini przeciw rządowi.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Ruska reprezentacya parlamentarna rozesłała do wiedeńskich dzienników następujące uwiadomienie:

„Enuncyacye, wygłoszone w Krakowie d. 5 bm., wywołały wśród wszystkich kół politycznych ukraińskich silne wzburzenie. Pod tem wrażeniem komisya parlamentarna ukraińskiej reprezentacyi parlamentarnej odbyła kilka posiedzeń i uchwaliła wystosować do prezydenta ministrów pismo, w którem prezydyum reprezentacyi ukraińskiej parlamentarnej zwraca uwagę, że **prezydent ministrów obiecał** na kilkakrotnych konferencyach bez porozumienia z Ukraińcami **nie czynić żadnych kroków politycznych w kwestyi wyodrębnienia Galicyi.** Wobec enuncyacyi, jakie padły w Krakowie, za które rząd jest odpowiedzialny, stanowisko ukraińskiej reprezentacyi parlamentarnej wobec rządu, zwłaszcza w parlamencie, ulegnie **gruntownej zmianie**".

Nadto uchwalono w d. 15 bm. odbyć plenarne zgromadzenie ruskiej reprezentacyi parlamentarnej.

Rezolucya pokojowa socyalistów francuskich.

W niedzielę odbyła się w Paryżu konferencya mniejszości francuskich socyalistów na której zapadły rezolucye w sprawie pokoju, które dopiero 9 maja dozwoliła cenzura ogłosić. Oto ich treść:

1. Nadeszła chwila, aby zacząć mówić o pokoju w interesie żywotnym wszystkich narodów;

2. Międzynarodówka musi być przywróconą. Główny warunek nawiązania stosunków z niemiecką socyalną demokracyą wypełnił się przez powstanie grupy Haase—Ledebour—Bernstein i przez odezwy kongresu Gotajskiego;

3. Francuska delegacya na sztokholmskiej konferencyi podniesie kwestyę alzacko-lotaryńską i zaproponuje rozwiązanie jej plebiscytowi złożonemu z wszystkich oddawna osiadłych Alzatczyków i Lotaryńczyków.

Sprawa Alzacyi i Lotaryngii była na konferencyi niedzielnej przedmiotem gwałtownej dyskusyi. Przewódca mniejszości, pos. Longuet, domagał się, aby w Sztokholmie omówiono zasadniczo **oddanie Alzacyi i Lotaryngii Francyi.** Jedna z grup domagała się natomiast, aby kwestyi tej nie dotykać. Ostatecznie postanowiono, aby nie dawać delegatom do Sztokholmu żadnych wiążących wskazówek co do zachowania się w tej sprawie.

Rząd tymczasowy a Rada robotnicza.

Zurych. „Corriere della Sera" donosi o wspólnem posiedzeniu rządu prowizorycznego i rady robotniczej. Czcheidze przedstawił, że imperyalistyczne dążenia rządu są nie do przyjęcia, ponieważ a n i n a r ó d, a n i ż o ł n i e r z e w o j n y n i e c h c ą p r o w a d z i ć. Rząd musi zrezygnować ze zdobyczy i odszkodowań. Robotnicy żądają n o w e j n o t y r z ą d u d o m o c a r s t w n i e p r z y j a c i e l s k i c h. Milukow odczytał telegram jednego ze sprzymierzonych państw, który zrobił głębokie wrażenie, a miał ten skutek, że rada robotnicza i żołnierska cofnęła ż ą d a n i e d y m i s y i M i l u k o w a.

Ucieczka ambasadorów z Petersburga.

Kolonia. Kopenhaski korespondent „Kölnische Ztg" dowiaduje się z pewnego źródła, że nie tylko ambasador angielski Buchanan wyjechał nagle z Petersburga, lecz że także ambasador francuski opuścił potajemnie stolicę Rosyi i to podobno jeszcze przed angielskim. Te ucieczki ambasadorów trzymane są w Petersburgu w tajemnicy, albowiem rząd obawia się, że mogłoby to źle oddziałać na usposobienie ludności.

Przed konferencyą sztokholmską.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. „N. W. Tagblatt" donosi, że dotąd zgłosiło się 97 delegatów na konferencyę socyalistyczną w Sztokholmie. Czesi wysyłają 3 posłów, mianowicie: Nemeca, Smerala i Habermana.

Sztokholm. B. kor. O sztokholmskiej konferencyi socyalistycznej dowiaduje się „Dagens Nyheter": Jako zastępcy Danii przybyli tu Stauning i Madeen, jako zastępcy Norwegii Ol Lian, Jakób Widnaes, Magnus Nielsen. Dziś odbędą oni wstępne narady z komitetem szwedzkim, składającym się z Brantinga, Hermana, Lindquista, Moellera. Przy mających nastąpić naradach z grupami reprezentującemi poszczególne kraje wojujące, ma szczególniej współdziałać delegacya skandynawsko-holenderska i pośredniczyć między niemi. Spodziewają się na pewne przybycia rosyjskich socyalnych demokratów. Także francuska mniejszość przyrzekła właśnie przybycie. Z Ameryki Eads Howe jako delegat międzynarodówki wyjechał z Brooklynu do Sztokholmu.

Marynarze angielscy w Petersburgu.

Berno. Gazeta pet. „Prawda" donosi, że rada robotnicza i żołnierska zażądała natychmiastowego wydalenia marynarzy angielskich, którzy obsadzili ambasadę angielską i zachowywali się w sposób wyzywający, tak że nie odbyło się bez krwawych starć między nimi a robotnikami.

KWESTYA CHLEBA W ROSYI.

Londyn. B. kor. Biuro Reutera donosi z Petersburga z dn. 8 b. m.: Dziwne zapatrywanie o wolności, jakie panuje po wsiach, grozi w praktyce brakiem zboża. Wielkie obszary kraju są nieuprawione, ponieważ jest niemożliwem znaleść siły do pracy albo dlatego, ponieważ chłopi zajęli ziemię i narzędzia. Sprawa staje się o wiele pilniejszą, aniżeli prowadzenie wojny. Wśród obecnych stosunków trudno będzie znaleść rozwiązanie.

Z Sejmu Rzeszy.

Berlin. B. kor. Po załatwieniu budżetu marynarki Reichstag obradował nad etatem kolonialnym. W ciągu dyskusyi oświadczył pos. Noske, że żądanie soc. demokratów co do pokoju bez aneksyi odnosi się naturalnie także co do kolonij. Pokój bez pogwałcenia oznacza, że Niemcy otrzymają także z powrotem kolonie, co jednakże nie oznacza, by tam żaden słup graniczny nie miał być przesunięty. Przesunięcie granicy za odpowiednie rekompensaty jest możliwe. W podobnym duchu oświadczyli się mówcy innych stronnictw.

Sekretarz stanu dr. Solf oświadczył, że dyskusya wykazała, że wszystkie stronnictwa będą współdziałały przy odbudowie kolonij.

Izba załatwiła następnie bez dyskusyi resztę mniejszych etatów i tem samem ukończyła drugie czytanie budżetu.

Rozruchy w Medyolanie.

Zurych. Dokładne sprawozdanie o rozruchach w Medyolanie, które tam trwają bez przerwy, nadeszło spóźnione. Miały one najpierw podkład głodowy, później zaś przybrały charakter politycznych demonstracyj przeciw wojnie. Pierwszego maja przyszło do poważnych starć między kawaleryą a robotnikami, którzy wychodzili ze zgromadzenia, nie obeszło się bez zranień, a nawet jeden robotnik został zabity. W nocy splądrowano sklepy, w następstwie czego wojsko strzelało w tłum. Przez trzy dni następne trwały strajki i wielkie demonstracye antywojenne przy licznym udziale kobiet. W niektórych miejscach przyszło nawet do formalnych bójek między wojskiem a tłumem.

CHOROBA GUCZKOWA.

Kopenhaga. B. kor. Według pism petersburskich choroba ministra wojny Guczkowa jest tego rodzaju, że będzie on zmuszony kierownictwo ministerstwa wojny na nieograniczony czas zupełnie wypuścić z ręki.

SZWAJCARYA A NIEMCY.

Berno. B. kor. Rada Związkowa ratyfikowała umowę gospodarczą z Niemcami.

Strajk młodzieży akad. w Warszawie.

Jak donosi piotrkowski „Dziennik Narodowy", młodzież akademicka wszystkich wyższych zakładów naukowych w Warszawie zaprzestała gremialnie i manifestacyjnie nauki z powodu aresztowania i pobicia przez policyę niemiecką dwóch studentów w dniu 3 maja. „Bezrobocie" ogarnęło uniwersytet, politechnikę, wyższe kursy handlowe, wyższe kursy naukowe, oraz wyższe kursy dla urzędników. Na wiecu odbytym w auli uniwersyteckiej oraz w wydanej w tym celu odezwie młodzież wyraziła żądanie natychmiastowego uwolnienia aresztowanych kolegów, oświadczając, że dopóki się to nie stanie, nie powróci do nauki. Dla prowadzenia akcyi utworzono umyślną komisyę, do której wchodzą przedstawiciele wszystkich organizacyj akademickich, nie wyłączając żydów. Rzecz przybiera ostry charakter.

Delegacya legionistów

U NOWEGO GEN. GUBERNATORA.

Lublin. B. kor. Dnia 8 bm. przybyła do Lublina delegacya wszystkich rodzajów broni Legionów polskich, celem złożenia życzeń J. Eksc. gen. gub. hr. Szeptyckiemu w dniu jego imienin. W skład delegacyi, którą prowadził komendant 2-ej brygady pułkownik Haller, wchodzili: komendant 3-go pp. podpułkownik Galica, obecny komendant 3-ej brygady i komendant 6-go pp. podpułkownik Norwid Neugebauer, zastępca komendanta 2-go pułku ułanów-rotmistrz Kordecki, szef sztabu 3-ej brygady rotmistrz Kleeberg, reprezentant komendy Legionów kapitan Dzwonkowski, komendant placu w Lublinie kapitan Baczyński, podpor. Schetzel z artyleryi i inni. Delegacya udała się przed południem do gen. gubernatora, do którego przemówił pułkownik Haller, składając mu życzenia imieniem Legionów. Oficerowie wchodzący w skład delegacyi byli następnie gośćmi gen. gubernatora na obiedzie i kolacyi w kasynie oficerskiem, podczas których przygrywała orkiestra z 6-go pułku piechoty. Wieczór spędzili członkowie delegacyi w teatrze, zaproszeni przez gen. gubernatora do jego loży.

Zmiany w administracyi pruskiej.

Organ konserwatystów pruskich berlińska „Kreuzzeitung" zamieściła wiadomość, zapowiadającą d y m i s y ę siedmiu p r e z e s ó w r e j o n o w y c h oraz trzydziestu l a n d r a t ó w w P r u s i e c h. Inne pisma berlińskie, jak np. blizko kół urzędowych stojący „Lokalanzeiger", podają tę wiadomość w formie nieco zmienionej, mianowicie że ustąpić ma pięciu prezesów rejencyjnych i tyluż landratów. Jakie tło miałyby te dymisye — niewiadomo. Poznańska „Gazeta Narodowa" daje do zrozumienia, że mogłoby tu chodzić o kwestyę ż y w n o ś c i o w ą. Niezależnie od powyższych informacyj, niemieckie pisma poznańskie donoszą o blizkiem ustąpieniu p r e z e s a r e j e n c y i p o z n a ń s k i e j K r a h m e r a, zaciekłego hakatysty, który przez cały czas swego urzędowania dusił i gnębił Polaków. Prasa niemiecka twierdzi, że Krahmer ustępuje dobrowolnie, po 40 latach służby państwowej, natomiast „Gaz. Nar." dowiaduje się „ze źródła dobrze poinformowanego", że Krahmer odchodzi przymusowo, n a s k u t e k w e z w a n i a o t r z y m a n e g o z B e r l i n a, aby się podał do dymisyi. „Gaz. Nar." jest skłonna upatrywać w tem objaw nowego kursu w wewnętrznej polityce polskiej Prus.

Zerwanie stosunków między Liberyą a Niemcami.

Rotterdam. B. kor. Generalny konsul republiki Liberyi otrzymał telegraficzne zawiadomienie, że **stosunki dyplomatyczne między Liberyą a Niemcami zostały zerwane.**

Aresztowanie kupców-lichwiarzy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. P o l i c y a t u t e j s z a u w i ę z i ł a t r z e c h h a n d l a r z y-h u r t o w n i k ó w, mianowicie Bernarda Jonasa, D. Papatianu i Leona Adutta za handel łańcuchowy. **Handlowali oni w lichwiarski sposób towarem przeznaczonym na eksport.** Przy jednym tylko interesie zarobili 61.000 K. **Skonfiskowano u nich ogromne ilości towarów,** między innemi **2003 pak zapałek, 200 pak świec itp.** Jonas jest rodem ze Stanisławowa i przynależy do Lwowa.

Sprawa odbudowy kraju.

Fuszerka przedsiębiorców.

Prof. G a ł ę z o w s k i odbył podróż do Gorlic. Tam widział budynki, stawiane przez przedsiębiorców w ostatnich czasach. Są one typu najmniejszego, stawiane w mieście, a nadające się wyłącznie dla wsi. R o b o t a j e s t f u s z e r k ą o s t a t n i e g o r z ę d u. Gdy mówca zwrócił przedsiębiorcom na to uwagę, oświadczyli, że taki jest projekt Centrali. Faktycznie jednak tak nie jest. Mówca przedstawia, jak te budynki stawiano. Ściany mają 7 cm. grubości. Są budowane bardzo źle, z piętnastu, które mówca widział, dwa się pochyliły, a podobno jeden się wywrócił. Dyle są umocowane w słupkach za pomocą listew, gdy więc się spaczą, co nie jest wykluczone, wszystko pęknie. Krokwie są przybite gwoździami, nie wpuszczone. **Za pomocą zwykłych obcęgów można cały domek rozebrać w pół dnia.**

Pos. K o l i s c h e r: Domki karciane.

Pos. D i a m a n d: Jak można stawiać takie domy bez kontroli.

Prof. G a ł ę z o w s k i wskazuje, że domki te są stawiane bez planu, jak się komu podoba, o 2 metry jeden od drugiego. Ludzie domki te przyjmują, bo nie mają gdzie mieszkać. Ściany, oblepione gliną, porosną tak, jak **porosły na zielono ściany baraków gorlickich.** Natomiast domy, które budowali sami włościanie, są względnie przyzwoite.

Odnośnie do urzędników, zajętych w ekspozyturach, mówca domaga się lepszego ich dotowania. Co do regulacyi miast mówca domaga się stworzenia dla tej sprawy osobnego biura.

Dalsza dyskusya.

Dr K o r m o s z w odpowiedzi radcy Pańcce podnosi, że może udowodnić, iż inżynierowie ekspozytury przemyskiej brali podarunki od ludności. Omawiał następnie różne niedomagania akcyi budowlanej w okręgu przemyskim.

Inż. S t r o h a l zwiedzał roboty w Gródku Jagiellońskim. Zdaniem mówcy domy budowane są nie dość trwale. Są wady w konstrukcyi i w dozorze. Stodoły tam budowane stoją już od pół roku, a nie zostały jeszcze urzędowo odebrane.

Pos. M a r y c w s k i wskazuje, że krytyka pracy Centrali, prowadzona w czarnych barwach wywołała zaniepokojenie. Tymczasem tak nie jest. Nie jest ta praca bez zarzutu, ale krótkość czasu pracy wiele usprawiedliwia. Wiele rzeczy, które już okazały się niepraktyczne, nie będą dalej stosowane. W sprawie budowy domów w miastach domaga się mówca budowy tylko budynków murowanych. Także konsensy nie powinny być wydawane, o ile budowa nowa nie stosuje się do planu regulacyjnego danego miasta. Odbudowa wsi, gdyby miała być dokonywana przez samych włościan, nie wydałaby odpowiednich rezultatów. W zasadzie powinna odbudowywać sama Centrala. Gdy zaś oddaje budowle przedsiębiorcy, musi za niego brać całą odpowiedzialność. Mówca wskazuje, że racyonalna odbudowa kraju nastąpić może dopiero po wojnie. Odnośnie do miast — niema jeszcze co krytykować, bo w miastach nie się nie buduje. Odbudowa miast musi nastąpić także kosztem rządu. Ludność miejska, zubożona obecnie do ostatecznych granic, nie może obciążać się dalszemi pożyczkami. W małych miasteczkach rękodzielnik, czy rzemieślnik, gdy stracił dom, staje się żebrakiem i on nie jest w stanie sam się odbudować. W końcu porusza mówca sprawy hygieny, związane z odbudową, wskazując, że Centrala ma tu bardzo wdzięczne pole.

Ks. kanonik S i a r a wskazuje, że reskrypt ministeryalny w sprawie odbudowy jest niesprawiedliwy. Jednak Centrala może tłómaczyć go sobie na korzyść poszkodowanych w myśl sentencyi „in dubiis libertas", ale na naszą korzyść. Można przecież udzielać subwencyi do 100% i więcej, jak potrzeba tego wymagać będzie. Mówca protestuje przeciw określeniu rządu, że u nas są chłopi „bogaci". To nie są stosunki w Austryi i pojęcie „Grossbauer", wiążące się z właścicielami, którzy u siebie wydzierżawiają morgi po 60 K, a u nas we dwóch lub trzech dzierżawią folwarki. Takich u nas niema.

Pos. K ę d z i o r uważa, że sami włościanie nie są w stanie się odbudować, bo ich niema. Najlepiej byłoby odbudowywać we własnym zarządzie Centrali. W sprawie odbudowy zaznacza mówca, że ze 20 razy zostało stwierdzone na konferencyach Koła polskiego z rządem, że odbudowa ma być w zasadzie prowadzona kosztem rządu. Było to stwierdzone w „Wiener Zeitung" z dnia 30. maja 1916 w sprawozdaniu z rokowań z rządem w tej sprawie. Na ostatniem posiedzeniu Koła **min. Bobrzyński wyjaśnił, że Centrala ma zupełną autonomię i może w granicach budżetu pracować, jak uważa za wskazane, dawać pożyczki lub subwencye itd.** Mówca przedstawia wniosek p. Jordana, aby ekspozytury zbierały sumarycznie cyfry należytości za odbudowę dokonaną przez samych włościan i zwracały gotówkę włościanom.

Należy żądać bezwzględnie.

Pos. K o l i s c h e r zaznacza, że między Kołem polskiem a rządem stanęła definitywna umowa, iż włościaństwo ma być odbudowane kosztem rządu. Reskrypt obecny, nadesłany Centrali stoi w rażącej sprzeczności z układami z rządem. Przyszedł on w chwili, kiedy w kraju jest największe rozdrażnienie, bo poza tem, co się tu robi najniebywalsze szykany odbywają się w całym kraju przy rekwizycyach, zasiewach itd. Jedynie parlament jest uprawniony do wydania wyjaśnień o ustawie o świadczeniach wojennych. **Tymczasem rząd chce jeszcze przed zwołaniem parlamentu przez rozporządzenie w najsprzeczniejszy sposób ustawę tę objaśnić.** Min. Bobrzyński powiedział, że odbudowa ma się dokonywać w ramach budżetu. Wtedy ta odbudowa potrwa bez końca. Niech rząd powie jasno, albo chce odbudowywać, albo nie. W razie, gdyby się wojna skończyła, **szereg miesięcy potem będzie jeszcze krytyczniejszy,** niż obecne czasy. Wszystkiego braknie, i jeńców, i kolei itd. Ale potem będzie dość ludzi i dlatego już obecnie na ten czas się musi przygotować. Jeśli wojna kosztuje Austryę 2 i pół do 3 miliardów miesięcznie, to przecież tylko o taki jeden miesiąc nam się rozchodzi i tyle dla nas w zupełności wystarczy. Przecież 4 miliardy w czasach obecnych w stosunku do ogólnych wydatków są znikomo małą cyfrą. One mają realną wartość znacznie mniejszą. **Jeśli my siłą polityczną Polaków i Rusinów nie przełamiemy w sferach politycznych tego przekonania, że należy teraz dać pieniądze, to po wojnie nikt nic nie dostanie.** Wszystkich pośle się na tory regularnych pożyczek. Zakład kredytowy nie dlatego nie będzie dawał, że nie będzie chciał, ale dlatego, że nie będzie dotowany. Przecież to są koszta wojenne, takie same jak każde inne. My przepadniemy, jeśli tego nie dostaniemy a kraj cofnie się o 50 lat. **Myśmy sprzedawali politykę za Nordbankę, za kanały i zawsze bankrutowaliśmy. Ale teraz chodzi o przyszłość kraju.** Jeśli doradcy Korony nie wyjaśnią, że całe odbicie fali rosyjskiej będzie bezowocne bez odbudowania kraju, to należy to wyznać i zmusić rząd do ustępstw.

Dalsze obrady.

P. J o r d a n przedstawił wniosek o wypłacie włościanom zwrotów pieniędzy przez nich samych na budowę domów wydanych. Wniosek ten uchwalono.

P. K o s o b u c k i zwiedził kilka miast potrzebujących odbudowy. Zwłaszcza dokładnie zbadał sprawę Gorlic. Miasto zupełnie zniszczone, a obywatele stracili wprost możność i ochotę do inicyatywy. Prawie nic tam nie zrobiono. Gdyby się mury spalonych budowli było zaraz pokryło prowizorycznymi dachami, nie byłyby one zgniły, tak, jak się to stało. Ustawa nie pozwala budować drewnianych domów między murowanymi. Tymczasem tego w Gorlicach się nie respektuje. Odnośnie do spraw odbudowy miast mówca wskazuje, że na odbudowę tę trzeba będzie na same domy najmniej 500 milionów. Ale w tym zakresie, jak to przewiduje budżet Centrali, odbudowa ta trwałaby przeszło 30 lat. Należy więc ją wydatnie przyspieszyć.

P. S t r u k domagał się, aby zasady odbudowy kraju zostały ujęte odpowiednią ustawą. Następnie wywodził obszerne żale Rusinów na upośledzenie Galicyi wschodniej.

Zabierał jeszcze głos rektor O b m i ń s k i, który bronił Centralę przed zbyt surową krytyką. W odpowiedzi na zarzuty Rusinów, dowodził, że np. w powiecie przemyskim odbudowuje się przeważnie Rusinów. Radca W e t u l a n i odpowiadał w sprawie konsensów budowlanych i budowania własnemi siłami. To ostatnie w tym roku jest prawie zupełnie niemożliwe, gdyż we wsiach są same kobiety i dzieci. Także odbudowa we własnym zarządzie Centrali też staje się niemożliwa, bo brak zupełny sił technicznych. Pozostaje jedynie droga przedsiębiorstw, zdaniem mówcy częściowych. Cały szkielet budowy musi się oddawać, o ile możności, miejscowym przedsiębiorstwom, a dopiero wykończanie mogą robić sami interesowani.

Pos. Makuch domagał się, aby publicznie ogłaszano, gdzie są roboty do oddania, celem pobudzenia większej konkurencyi przedsiębiorców.

Radca Ingarden odpowiadając na szereg zarzutów rzeczowych wyjaśnił, że akta najrozmaitsze leżą długo w Białej i nie dochodzą do rąk Centrali. Tak jest także ze sprawą statystyki szkód kościelnych. Aby zorganizować inspektoraty budowlane brak sił na to, a wyreklamować ich nie można.

Organizacya wewnętrzna ekspozytur zależy w zupełności od kierowników, którzy mogą używać tyle ludzi, ile uznają za potrzebne, o ile ich tylko dostaną. Co do pokrycia dachów, to w całej Galicyi zarekwirowano gonty, a dachówki cementowe ma się wyrabiać we własnym zarządzie. Wreszcie poruszył mowca sprawę subwencyi na odbudowę budynków kościelnych. Przedłożono ministeryum wnioski na udzielenie subwencyi na blizko milion koron. Ministeryum się to nie podobało i min. oświaty zastrzegło, że na te cele nie wolno wydawać nic, aż będzie budżet zatwierdzony. Na konferencyi ministeryalnej przedstawiciel min. skarbu oświadczył, że **rubryka ta nie należy do budżetu Centrali, ale powinno być pokryte z konkurencyi parafii przy pomocy funduszu religijnego.** Przedstawiciele Centrali temu zapatrywaniu się sprzeciwili. Skutek ujemnych krytyk prac Centrali jest ten, że do dziś nie mamy zatwierdzonego budżetu.

Także szkoły nie mają być odbudowane kosztem rządu, ale z funduszu szkolnego kraj., który na ten cel ma 200.000 K (!). Centrala domaga się jednak od rządu kredytów zarówno na odbudowę kościołów i plebanii, jak i szkół.

Wiceprez. Grodzicki zreasumował wyniki dyskusyi i podkreślił, że ostra krytyka uprzednich posiedzeń znacznie złagodniała, co Centrala uznać musi za pewne zadośćuczynienie. Zwłaszcza niemile dotknęła krytyka Eksc. Długosza. Mowca zaznacza, że źródło, z którego p. Długosz czerpał swe informacye o pracach Centrali, było bardzo nieścisłe. Cyfry przytoczone przez Eksc. Długosza były niezgodne z cyframi sprawozdań, drukowanych Centrali. Centrala pracuje bardzo oszczędnie i to wszyscy przyznają. Na jakiej podstawie Eksc. Długosz twierdził, że Centrala nie szanuję grosza, nie jest mowcy zrozumiałe. Z taką krytyką walka jest bardzo trudna. Mowca przytacza jeden fakt dla ilustracyi. Eksc. Długosz bardzo ostro krytykował baraki w Gorlicach. Tymczasem ks. Świeykowski z Gorlic w piśmie do Centrali stwierdził że właśnie te baraki odpowiedziały potrzebie. Eksc. Długosz oświadczył, że krytyka wyjdzie na pożytek sprawie: czy tak jest w istocie mowca wątpi, bo obecnie w ministeryach w Wiedniu jest rzeczą bardzo przykrą, gdy trzeba po takich krytykach bronić spraw kraju.

Na tem posiedzenie zakończono, odraczając obrady do czwartku rano o godz. 10.

* * *

Dzisiaj przedpołudniem odbywało się dalsze posiedzenie Sekcyi technicznej Rady przybocznej. Przystąpiono do głosowania nad zgłoszonymi wczoraj wnioskami. W zasadniczej sprawie, czy odbudowę należy prowadzić przez Ekspozytury Centrali, czy oddać włościanom, wicepr. Grodzicki złożył oświadczenie, że tam, gdzie indywidualna odbudowa okaże się niemożliwą, prowadzić ją będą Ekspozytury, włościanom zaś, którzy sami podejmą odbudowę rząd udzieli pomocy finansowej i materyałów. Uchwalono wniosek p. Adama Jordana, aby rząd tym włościanom, którzy sami przeprowadzili odbudowę wypłacił różnicę między tem, co wydali a co rząd im przyznał.

W dalszym ciągu przystąpiono do obrad nad budżetem Sekcyi technicznej na czas od 1 lipca 1917 do 30 czerwca 1918. Dzisiaj odbywały się posiedzenia Sekcyi budowniczej, przemysłowej i handlowej w sprawie uchwalenia budżetów. Jutro posiedzenie pełnej Rady przybocznej.

Na zachodzie.

KOMUNIKAT FRANCUSKI.

Wiedeń. Komunikat francuski z 8 b. m. godz. 3 popoł.: Między Sommą a Oizą dość silna działalność artyleryjska. Nieprzyjacielski wypad w pobliżu Tancourt rozbił się. W nocy wykonał nieprzyjaciel kontratak na wschód od Vauxaillon i na Chemin des Dames w kierunku na Pantheon i koło Cerny. Wszystkie próby Niemców zaatakowania nas załamały się w naszym ogniu. Dalej na wschód była walka artyleryjska chwilami dość gwałtowna na płaskowzgórzu Vauclerc i w pobliżu Craonne. Na północ od płaskowzgórza Vauclerc mogliśmy w walce wręcz wziąć środek nieprzyjacielskiego punktu oparcia i przyprowadziliśmy 90 jeńców. Na północny zachód od Reims, z powodu usiłowań Niemców dostania się do zdobytych przez nas wczoraj rowów (na południe od Berry au Bac) przyszło do zaciętej walki, która skończyła się pomyślnie dla nas. Liczba wziętych tu wczoraj przez nas jeńców wynosi 120. Na północny zachód od Prosnes zdobyliśmy umocnioną redutę i odparliśmy na północny wschód od Wysokiej Góry zaciekły niemiecki atak na grzbiecie Teton, przyczem nieprzyjaciel poniósł straty i pozostawił jeńców w naszem ręku. Walki na granaty ręczne w lasku Avocourt i w kierunku Chambrettes.

KOMUNIKATY ANGIELSKIE.

Wiedeń. Komunikat angielski z 8 b. m. **popoł.:** Działalność artyleryjska w odcinkach Fresnoy i Loos. Przedsięwzięliśmy pomyślne wypady nocne koło Neuve-Chapelle i Fauquissart. Nieprzyjacielskie ataki na północny wschód i na południe od Armentieres zostały odrzucone.

Dnia 8 b. m. wieczorem: Dziś rano wykonał nieprzyjaciel silne kontrataki na nasze pozycye w pobliżu Fresnoy. Nieprzyjacielowi początkowo powodziło się i zajął nasze rowy na północny wschód tej wsi. — Wkrótce potem skutkiem kontrataku odzyskaliśmy utracony teren. Późnym wieczorem przedsięwzięły dwie świeże niemieckie dywizye drugi potężny atak. Nieprzyjacielskie wojska atakujące nasz front z prawej strony zostały z ciężkiemi stratami odparte. Utrzymaliśmy z powodzeniem nasze pozycye. Po lewej stronie, mimo zaciętego oporu, zostały nasze wojska zmuszone do wycofania się ze wsi Fresnoy i z lasku.

Nasi lotnicy kontynuowali wczoraj i poprzedniej nocy, z dobrym skutkiem, rzucanie bomb i materyału wybuchowego. Wczoraj wykonaliśmy nadzwyczaj pomyślny atak na nieprzyjacielskie balony obserwacyjne. Siedm z nich zapaliliśmy i zupełnie zniszczyli. Sześć niemieckich aparatów zostało w walce strącone, dwa inne zestrzelono z ziemi. Siedm innych samolotów nieprzyjacielskich zostało zmuszonych do wylądowania. Z naszych samolotów zaginęło ośm.

NOWE SUKCESY ŁODZI PODWODNYCH.

Berlin. B. kor. Urzędownie donoszą dn. 10 bm. Na oceanie atlantyckim zatopiono 4 parowce i 4 żaglowce, o 22.500 tonach.

KRONIKA.

Kraków, dnia 10. maja 1917.

Wiosna obdarzyła nas rzadkimi w tym roku pięknymi dniami po obfitym deszczu, który zmył okryte kurzem młode liście i pęcze drzew. Rozwinęły się one znacznie, darząc nas świeżą zielonością za którą tęskniło oko mieszkańca miasta, oczekującego nadejścia wiosny. Znika rojny tłum z Linii A-B a przenosi się na planty, gdzie ruch przeciąga się do późnego wieczoru. Ogródkowe kawiarnie rozpoczynają swój letni sezon, gdzie pod osłoną laurów, wśród szpalerów bluszczu czyta się dzienniki i omawia plotki i ploteczki dnia. Przeważają panie, bo mężowie zdążają powoli do Ołomuńca i Nowego Iczyna, inni zgłaszają się do przeglądu, aby aparat wojny mógł funkcyonować należycie, dokąd wieści pokojowe nie zamienią się w oczekiwaną rzeczywistość.

Ogonki jak zwykle dekorują trafiki oraz lokale sprzedaży artykułów żywności. Banki przygotowały się do podjęcia pracy, jaką nastręcza subskrypcya wojenna, powodująca rojne pielgrzymki do instytucyi w których się ta akcya odbywa. Nasi lichwiarze towarowi biadać zaczynają na zapowiedziane już zniżki cen najrozmaitszych artykułów codziennych potrzeb. Dokąd to nie nastąpi, zakupna czyni się w Wiedniu, skąd okazyami przywozi się kostyumy, materye na suknie, trzewiki i inne artykuły, które pod groźbą ustawy o lichwie nagle potaniały. Sądzimy, że to niebawem także i u nas nastąpi, bo Galicya narazie jeszcze nie została wyodrębnioną i obowiązują w niej dotychczas jeszcze tesame ustawy.

Z miasta.

ECHA POBYTU PARY MONARSZEJ. W dn. 5 b. m. przyjętą została przez Cesarzową Zytę na posłuchaniu między innemi także panna Zofia Niedźwiecka, przewodnicząca Sekcyi szpitalnej Sodalicyi Maryańskich w Krakowie.

Z KOMISYI ADMINISTRACYJNEJ. Wczoraj odbyło się posiedzenie Komisyi administracyjnej pod przewodnictwem prezydenta miasta Dr Leo. Komisya uchwaliła projekt budżetu akcyzy, rzeźni, fabryki lodu i biura rozdziału bydła na okres administracyjny od 1 lipca 1917 r. do 30 czerwca 1918 r. przedstawiony przez naczelnika Administracyi akcyzy Dr Zawadzkiego poczem załatwiła kilka spraw technicznych i administracyjnych tyczących się rzeźni miejskiej i fabryki lodu.

BUDOWA KOLEKTORÓW. Komisya ministeryalna obradująca nad projektami budowy kolektorów lewo i prawo brzeżnego aż do ujścia Wisły pod Szczurowem, udała się dzisiaj nad Wisłę celem rozpatrzenia projektów na miejscu.

OPIEKA NAD WYDALONYMI. Komitet pomocy dla austryackich obywateli wydalonych z nieprzyjacielskich państw w Wiedniu ogłosił sprawozdanie z czynności w pierwszym roku swego istnienia.

Ze sprawozdania wynika, że komitet opiekował się w tym czasie 1010 rodzinami złożonemi z 2388 członków, w tem było rodzin wydalonych z Francyi 315, z Anglii 272, z Rosyi 236, reszta przypada na inne państwa nieprzyjacielskie. Pomoc komitetu polegała na wyjednaniu odpowiednich zajęć i zarobków, umożliwianiu zakładania warsztatów, udzielaniu zwrotnych i bezzwrotnych zapomóg, dostarczaniu bezpłatnych mieszkań etc. Dochody komitetu wynosiły w pierwszym roku 667.588 K 52 hal. a to przeważnie z darów prywatnych. Rozchody 171.154 K 3 hal. Ponieważ komitet zamierza obecnie akcyę swą rozprzestrzenić i potrzebującym nieść intenzywniejszą pomoc, zwraca się do ogółu z prośbą o ofiarowanie datków na ten cel pod adresem „Hilfskomitee für die aus dem Feindeslande ausgewiesenen Oesterreicher“ Wien II. Am Heumarkt 10.

ODZNACZENIA W KRAK. STRAŻY OGN. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz nadał złoty krzyż zasługi z koroną i mieczami na wstędze medalu waleczności: inspektorowi ochotniczej straży ogniowej Wilhelmowi Fenzowi i inspektorowi straży ogn. Adamowi Flaszy; złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności brandmistrzom Stan. Łosiowskiemu, Wład. Urodzie i Tadeuszowi Żołdaniemu; srebrny krzyż zasł. z koroną na wstędze medalu waleczności, strażakom straży ogniowej L. Chmielskiemu, Feliksowi Czekajowi, Ignacemu Durze, Tomaszowi Kasznikowi, Janowi Królowi, Wawrzyńcowi Miętce, Michałowi Mikoszowi, Janowi Pabii, Marcinowi Pachockiemu, Michałowi Staniuchowi, Kazimierzowi Stryczekowi, i Franciszkowi Więckowi.

OFIARNOŚĆ FIRMY KRAKOWSKIEJ. Firma Dra Niecia na prośbę prezydyum miasta wielokrotnie wypożyczała bezinteresownie swe piękne dywany na różne uroczystości miejskie. W zamian za tę obywatelską ofiarność p. Dr Nieć wyraził życzenie, aby prezydyum złożyło pewną kwotę na rzecz inwalidów legionistów. Prezydyum przeznaczyło na ten cel 100 kor.

Z NĘDZY. Wczoraj zdarzył się w domu pod l. 15 przy ulicy Felicyanek wypadek który wywarł na sąsiadów bardzo przygnębiające wrażenie. W realności tej mieszkała samotnie w izdebce na parterze w oficynie 64-letnia staruszka, Marya Zemnalowa, wdowa po woźnym magistratu. Wczoraj przez cały dzień mieszkania nie otwierała. Zaniepokojeni sąsiedzi wezwali policyę, która drzwi od pokoiku odemknęła i zastała staruszkę, leżącą w łóżku, mało już przytomną. Wezwany lekarz stwierdził, że staruszkę opuściły siły z wycieńczenia; po udzieleniu jej pomocy lekarskiej, odwieziono ofiarę nędzy do szpitala.

Z Polski i ze świata.

MINISTERYUM ZDROWIA PUBLICZNEGO. Polskie Tow. medycyny społecznej w Warszawie urządziło zebranie lekarskie, na którem rozpoznawano sprawę utworzenia oddzielnego ministeryum zdrowia publicznego. Dr Rzętkowski uzasadniał potrzebę stworzenia takiego ministeryum w obszernym referacie, w którym wykazał, że w tradycyi naszej tkwi od roku 1807, kiedy powstała samoistna „Najwyższa dyrekcya lekarska Księstwa Warszawskiego“, dążność do wyodrębnienia zarządu spraw zdrowotności publicznej i przekazania ich urzędowi, niezależnemu od innych urzędów centralnych administracyi państwowej. Następnie członek Tym. Rady Stanu, Dr Jankowski, przedstawił projekt organizacyi ministeryum zdrowia. Na czele stoi minister i jego zastępca — obaj lekarze. Ministeryum dzieli się na wydziały: personalu, zakładów, hygieny publicznej, prasy i statystyki.

Po dyskusyi zgromadzenie przyjęło projekt, który w formie memoryału, złożyło Tymczasowej Radzie stanu.

PRAWNICY W POLSCE. W „Kur. warsz.“ czytamy: Niedawno donoszono o rzekomym braku wykwalifikowanych prawników, zdolnych do objęcia urzędów w organizacyi sądownictwa w Polsce. Mniemanie to nie jest zgodne z rzeczywistością. Przypuszczalna liczba prawników, potrzebnych do objęcia urzędów w sądownictwie polskiem, wynosi około 450. Liczba zgłoszeń, jakie otrzymał departament sprawiedliwości od prawników, mogących objąć stanowiska w sądownictwie, wynosi około 650 (z nich od zamieszkałych w Warszawie — 400). Prócz tego znaczna liczba prawników pragnie pozostać w adwokaturze, a około 500 kartek statystycznych, wysłanych przez departament jeszcze nie zwrócono i napływają one stopniowo. Z zestawienia tych liczb wynika, że żywioł prawniczy w Polsce bynajmniej nie jest ubogi i że w zakresie organizacyi sądownictwa braku sił wykwalifikowanych przewidywać nie można.

URODZINY CESARZOWEJ. B. kor. donosi z Wiednia: Cesarz z okazyi urodzin cesarzowej wysłuchał w Badenie cichej mszy. Cesarzowa z dziećmi o godzinie 10 przedpołudniem, była na mszy św. w Luxenburgu. W południe przyjęła cesarzowa szefa sztabu jeneralnego Arza, który imieniem stojących w polu armii złożył życzenia w dzień urodzin cesarzowej i przy tem wręczył cesarzowej ogromny bukiet, na który złożyły się kwiaty przesłane przez wojska z wszystkich terenów wojny i etapów. Podarek ten wywarł na cesarzową wielkie wrażenie.

ODPOWIEDŹ CÓRKI MICKIEWICZA. „Echo Polskie“ z 20 kwietnia donosi, że córka Adama Mickiewicza w odpowiedzi na depeszę, wysłaną do niej przed kilku dniami przez Al. Lednickiego, nadesłała telegram treści następującej: „Głęboko wzruszona dowodem pamięci Czcigodnego Pana i wywołaniem najdroższych mi wspomnień, ślę Mu z serdecznem podziękowaniem wyraz mej radości z powodu Jego wybitnego stanowiska w naszej sprawie, zwiastującej upragnioną przez naród wolność i niepodległość. Marya Gorecka“.

Z ŁOWICZA. Ruch polityczny i kulturalny w Łowiczu, jak donoszą pisma z Królestwa, ożywił się znacznie w czasach ostatnich. Prelegenci z Warszawy wygłosili szereg odczytów. W dniu 25 ub. m. siłami miejscowego seminaryum nauczycielskiego urządzono wieczór Kościuszkowski z odczytami, śpiewami, deklamacyą, przeźroczami i żywym obrazem.

1 MAJA W ŁODZI. Do „Kur. Lwow.“ donoszą z Lodzi: Dzień 1 maja był widownią większych starć demonstracyjnych robotników z wojskiem. Szczególniej w niektórych punktach miasta przyszło do wystąpień i użytku z broni palnej patrolów konnicy i skonsygnowanej piechoty niemieckiej. Poczyniono przytem szereg masowych aresztowań. Na murach miasta Łodzi pojawiło się wieczorem ostrzeżenie, opublikowane przez prezydyum policyi:

„W niektórych punktach miasta zgromadziły się dzisiaj żywioły, namówione przez złych doradców i dały się porwać do gwałtów przeciwko policyi. Pewna ilość winnych została pochwycona i oczekuje surowej kary. Ostrzegam bardzo energicznie przed powtórzeniem tego rodzaju wystąpień. Przeciwko każdemu zbiegowisku, przeciwnemu przepisom, wystąpi się z bezwzględną surowością. Opór i rozruchy będą karane według prawa wojennego“.

Z BORYSŁAWIA donoszą: Wskutek stale zmniejszającej się produkcyi ropy, wydała komenda tutejszego zagłębia rozporządzenie, w którem pod karą zabronione jest opalanie ropą kotłów na kopalniach. Zakaz umotywowano tem, że w ostatnim czasie stwierdzono wielką ilość gazów ziemnych, które w zupełności wystarczają do opalania kotłów, a nawet mogą być odstąpione do opalania prywatnych mieszkań. W ten sposób zaoszczędzone zostanie paręset cystern ropy miesięcznie. — Firma Franciszek Brugger i Tryesteńska rafinerya olejów mineralnych nabyła duże warsztaty mechaniczne firmy „Franck et Ostrowski“ w Borysławiu.

Z POWIATU BRZESKIEGO piszą do „Ludu katol.“: Do najbardziej zniszczonych powiatów w zachodniej Galicyi, należy bezprzecznie powiat brzeski. Położony na lewym brzegu Dunajca, odczuł dosadnie skutki zimowej kampanii 1914—15 r. Ofiarą kul nieprzyjacielskich padło setki domów i budynków gospodarskich. Kiedy linia bojowa posunęła się na wschód, z boleścią patrzyliśmy na ten dawniej bogaty, a wówczas tak strasznie zniszczony powiat. Postępową odbudową wsi polskiej zajęło się starostwo. Ale nie tylko w budynkach ucierpiał nasz powiat, bo nadto zarekwirowano setki bydła, koni, tak, że teraz jeszcze nie ma czem obrobić należycie gruntów. Na domiar złego przyszły obecne rekwizycye zbożowe. Zabrano prawie wszystko, bo starostwo ustawicznie urgowało przewodniczących komisyi o najbezwzględniejsze przeprowadzanie rekwizycyi, a nawet wysyłało innych urzędników na kontrolę. Jak wykonano to polecenie, za dowód niech służy oddawanie przez wielu włościan po 1—2 kg. zboża. W niektórych wsiach wskutek donosów, przeprowadzano te rekwizycye kilkakrotnie, a skutek ich — nędza ogromna, głód, wyzbywanie się masowe świń, bydła, bo nie ma czem żywić. Obiecano nam przysłać do niejednej wsi dla ubogiej ludności mąki i t. d., ale mimo kilkorazowych nawoływań, skończyło się wszystko tylko na obietnicy. Dla ilustracyi „bogactwa“ wsi galicyjskiej przytoczę, że za pługiem gospodarza, orzącego ziemniaczysko zeszłoroczne, idą dzieci, szukając ziemniaków dla siebie i swoich w domu...

W wielki tydzień zwoziliśmy zarekwirowane zboże do Brzeska, kiedy to dnie pogodne tak drogimi były dla każdego rolnika. Toteż widzieliśmy jak chłopi z okolic Zakliczyna, Paleśnicy z płaczem jechali 10 mil do Brzeska przez Tarnów, bo most na Dunajcu woda zerwała. Do dzisiejszego dnia dużo jeszcze gruntów leży odłogiem, bo brak zboża na siew. Wprawdzie starostwo odstępuje nam cokolwiek z zarekwirowanego zboża, tylko z tą różnicą, że gdy nam za owies płacono 27 kor., to my płacimy 38 kor. i jeszcze po niego jechać trzeba kilka mil. Takim jest los rolnika. Obecnie zaczynają grasować między ludnością różne choroby i to z dość dużym procentem śmiertelności.

WIEŚCI Z BÓBRKI. Do „Gaz. W.“ donoszą z Bóbrki, że miasto jest spalone, powiat natomiast bardzo mało ucierpiał od wojny. Ocalał też klasztor OO. Bernardynów w Fradze, gdzie przebywa obecnie tylko przeor. Smutny widok przedstawiają popalone budynki w Bóbrce i doszczętnie spalone miasteczko Strzeliska. Sklepy w Bóbrce mieszczą się w prowizorycznie pobudowanych drewnianych domkach. Ważny punkt węzłowy Chodorów również zniszczony, lecz powoli się odbudowujący, robi wrażenie garnizonowego miasta. W powiecie rozpoczęły się już roboty wiosenne. Dotkliwie daje się odczuwać brak rąk męskich, zwłaszcza od ostatniego przeglądu pospolitaków; pola uprawiają przeważnie jeńcy pod eskortą wojskową. Dla każdej gminy przeznaczono żołnierza, mającego dozorować robót w polu.

TAŃSZE OBUWIE WE LWOWIE. Komenda m. Lwowa wydała obwieszczenie, w którem zwraca uwagę, że obwieszczeniami zarządu miasta ogłoszono ogólne postanowienia rozporządzeń cesarskich w sprawie ograniczenia cen obuwia i w sprawie zaopatrywania ludności w przedmioty użytku codziennego i w sprawie podbijania cen. Organa powołane, a mianowicie policya i komenda miasta będą zawsze ściśle kontrolowały przestrzegania postanowień wymienionych rozporządzeń. Pewnego skutku tych zarządzeń można jednak spodziewać się tylko wówczas, gdy także publiczność będzie popierała czynność organów urzędowych przez to, że w razie nadużyć sprzedawców zaraz donosić będzie o nich dyrekcyi policyi, magistratowi i komendzie miasta.

U nas w Krakowie o podobnej kontroli nic jeszcze nie słychać, a zarządzenia podobne są niezbędne wobec niesłychanie wygórowanych cen obuwia w wielu sklepach.

ŻYWNOŚĆ Z OBSZARÓW OKUPOWANYCH DLA NIEMCÓW. Kanclerz Rzeszy niemieckiej rozporządził — jak donosi „Kownoer Ztg“, że posyłki pocztowe osób wojskowych z obszarów okupowanych, zawierające żywność wszelkiego rodzaju, nie wyjmując mięsa, a przeznaczone do ich rodzin mają być wolne od obowiązku zameldowania i oddania na rzecz Centrali handl., jak i od rygoru rewizyjnego przez organa cłowe, jeżeli na pakunku pocztowym znajduje się pieczęć i podpis oficera dotyczącego korpusu wojskowego, albo podpis urzędnika z rangą oficerską, potwierdzający, że pakunek „dopuszczony jest do transportu“.

Rozporządzenie to odnosi się także do nadawców Niemców zajmujących stanowisko urzędnicze w okupowanym obszarze, jeżeli wykażą się dopiskiem urzędowym na pakunku, potwierdzającym dozwolenie transportu. Adresaci tych posyłek nie doznają przez to żadnego ukrócenia lokalnych kart poboru żywności“.

OSTATNIE CHWILE KS. FRYDERYKA. Biuro Wolffa donosi: Dzienniki koalicyi podają wiadomości o ostatnich chwilach zmarłego w niewoli ks. Fryderyka Karola pruskiego. Zmarły książę, według tych wiadomości, przed śmiercią zapragnął się widzieć ze swoją żoną i za pośrednictwem Hiszpanii wysłano odnośne pismo do Niemiec, lecz wróciło ono z własnoręcznym dopiskiem cesarza niemieckiego: Odrzucone. Zawrzawszy dzikim gniewem, książę zawołał, że stało się to dlatego, że żona jego odsłoniłaby prawdziwe położenie w Niemczech: jak głód panuje nawet w najwyższych kołach, jak rośnie niezadowolenie ludności i żołnierzy, że koleje są zużyte i t. d. Jest już samo przez się nieprawdopodobnem, żeby niemiecki oficer umierał z francuskim artykułem wstępnym na ustach, a zajrzenie do gotajskiego kalendarza pouczyć może, że cesarz nie miał żadnego powodu do takiego obejścia się z żoną księcia, ponieważ książę był nieżonatym.

ANGIELSKI MILIONER. (t) „Cri de Paris“ opowiada historyę, jeżeli nieprawdziwą, to przynajmniej dobrze zmyśloną. W zamożnych kołach Londynu mówią obecnie wiele o Krezusie, o którym przedtem nikt nic nie wiedział. To też uważano za odpowiednie zapytać się go o pochodzenie jego bajecznych bogactw. „Porobiłeś pan odkrycia?“ — „Nie“. — „Szczęśliwe spekulacye?“ — „Nie“. — No więc w jaki sposób pan doszedłeś do swej milionowej fortuny?“ — „O całkiem poprostu. Po każdej sensacyjnej wiadomości, którą puszczały dzienniki od początku wojny, zakładałem się zawsze o gwineę, że jest nieprawdziwa. Zawsze też wygrywałem. Po pięćdziesięciu tysiącach zakładów miałem milion w kieszeni. Policz pan sam“...

OBAJ JEDNACY. — Panie kapitanie, prosiłbym o parę dni urlopu — mówi żołnierz — moja żona ciężko zachorowała.

Wszelkie próby były jednak bezskuteczne.

— Jesteś bezwarunkowo potrzebny, wojna, to nie zabawka — odpowiedział kapitan.

Po dwu tygodniach żołnierz znów stanął przed kapitanem, błagając natarczywie, aby mu pozwolił jechać, twierdząc, że żona już jest konająca.

Ale kapitan całkiem spokojnie odpowiedział: kłamiesz. Właśnie co dopiero do twej żony telegrafował i otrzymałem odpowiedź, że jest zdrowa jak ryba.

Żołnierz zrobił dziwną minę i szepnął do kapitana:

— Panie kapitanie, kłamiemy obaj jak z nut. Ja nie mam żony.

NEKROLOGIA.

Dnia 25 kwietnia r. b. umarł w Poznaniu, w 75 roku życia, po długich i ciężkich cierpieniach, ś. p. dr. Ignacy Zielewicz, naczelny lekarz szpitala Sióstr Miłosierdzia, wybitny i zasłużony pracownik na niwie naukowej i społecznej. Pomimo rozległej praktyki lekarskiej i zajęć w służbie obywatelskiej, ś. p. dr. Zielewicz znalazł jeszcze czas na pracę naukową i literacką. Obok licznych prac z dziedziny lekarskiej, ogłosił świetną monografię o doktorze Karolu Marcinkowskim. Niezależnie od tego zasilał pisma cennemi pracami z rozmaitych dziedzin życia.

W dniu 6 b. m. zmarł w Szczawnicy, przeżywszy lat 76, dr. Zahorowski, praktykujący przez lat 48 na Wołyniu w m. Radziwiłłowie, gdzie odziedziczył placówkę pracy po swoim ojcu, również zasłużonym lekarzu. Działalność społeczna doktorów Zahorowskich słynęła w całej okolicy. Zmarły ś. p. Zygmunt Zahorowski odznaczał się wybitnemi zdolnościami w swoim zawodzie, a zgodnie z tradycyą ojca pełen poświęcenia niósł bezinteresownie przez długie lata pomoc lekarską ubogiej ludności, zyskując uznanie i sympatyę ogółu.

Firma: JOZEF MASSAR W KRAKOWIE, ul. Floryańska L. 15

poleca na wiosnę i lato: Materyały wełniane i jedwabne, Płótna, Zefiry, Batysty itd. Gotową Konfekcyę dziecinną, Bieliznę, Czapeczki i Kapelusze

Próbek towarów obecnie nie wysyła się.

Magazyn otwarty od godziny 8-mej rano do 1-szej i od 3-ciej popołudniu do 7-mej wieczór.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.